

Polacy zachowujcie wiarę!

Błogosławieni ci, którzy mają wiarę, powiedziała do Aleksandra Manzonia słynna pisarka protestancka.

Ja umrę, wierząc w Boga, którego miłosierdziu się polecam, pisał znany historyk Adolf Thiers.

Zostawcie mnie z moją wiarą dziecięcą; ludzie nie wynaleźli jeszcze nic bardziej pocieszającego mówił inny uczony.

Cóż więc ma znaczyć to pragnienie i ta potrzeba wiary, jaką wyraziły umysły tak wybitne? Znaczy to, drodzy rodacy, że człowiek nie jest szczęśliwy poza łącznością jego duszy z Bogiem; a ponieważ wiara mówi nam bezpośrednio o Bogu, i jak napisał Pascal czyni Go niejako dotykającym naszemu sercu, przeto człowieka porywa tęsknota za tą najwyższą i podstawową chrześcijańską cnotą. Już to pragnienie wiary w Boga starczyłoby, na udowodnienie Jego istnienia.

„Jedno tylko westchnienie duszy, zmierzającej ku cnocie, ku życiu uczciwemu, godnej przyszłości, i do doskonałości, dowodzi lepiej jak matematycznie, iż Pan Bóg istnieje”, — powiedział pewien uczony. Rzeczywiście moralność, cnota, życie, doskonałość, skoro oddziałują na nas i ku sobie pociągają duszę, muszą prawdziwie istnieć poza nami, w jakimś bycie od nas wyższym, pełnym życia, dobroci i doskonałości.

Ten byt niestworzony, nieprzebrane źródło życia światłości i dobra — ludzkość nazywa Bogiem.

Może nie jeden duch słaby, w którym poryw duszy przygłuszył, a głos serca milczy, stłumiony przez namiętności, usiłował oziębć duszę waszą, w tej wierze, którąście wysłali wraz z mlekiem matki by was oderwać od praktyk religii ojców waszych.

Może powiedzieli wam, w głupiej naiwności, że nigdy Pan Bóg nie dał się widzieć. Polak jednak za wiele ma inteligencji, by nie rozumiał, iż często można wierzyć w to, czego nikt nie widział, a co najpewniej istnieje. Gdy widzisz wspaniały stylowy gmach, jesteś przekonany iż skonstruował go jakiś architekt, choć go nigdy nie widziałeś. Jeżeli patrzysz na pomnik Kolumba, czy jakiegoś innego sławnego męża, zdrowy twój rozsądek zmusza cię nie jako do uwierzenia, iż był jakiś artysta, jakiś rzeźbiarz, co tę statuetkę utworzył, chociaż go nigdy również nie widziałeś. A żeby móc powiedzieć, że do danej willi wkradł się złodziej, nie trzeba go widzieć; dosyć zobaczyć rozbite bramy, wyłamane zamki, i zrabowane mieszkania. A teraz rzuć okiem na to, co cię otacza, wznies wzrok ku niebu a wszędzie spostrzeżesz niewypowiedziany ład i niewyczerpane źródło piękności.

Dzieło tak precudne jakim jest świat, kierowany przez tyle i tak dokładnych, praw — zadziwiających, prostych i potężnych, czy to może być bez sprawcy?

Pewnego razu zagadnięto Araba, dlaczego wierzy w Boga? Ów taką dał odpowiedź: Kiedy na piachach pustynnych spostrzegę ślad lwa, mówię: tedy przeszedł lew. Podobnie gdy wzniosę oczy i przypatruję się cudom nieba mówię: tamtędy przeszła ręka boża.

Człowiek nie potrafiłby tego uczynić.

A Napoleon I, przebywając na wygnaniu na wyspie Św. Heleny, taką rozmowę prowadził z jednym ze swych generałów, który oświadczył, iż wiary nie posiada:

„Pytacie się mnie mówił Napoleon — czy ja widzę Boga? — Lecz czy wy widzicie moje zdolności wojkowe? A przecież w nie wierzycie. Czemuż na polu bitwy uciekaliście się do moich rozkazów? Dlatego tylko, żeście mieli przekonanie do mego, genjuszu, patrząc na moje zwycięstwa — Tak i ja czynię, — widzę dzieła stworzone, widzę olbrzymią maszynę, jaką jest wszechświat, słowem wszystkie potężne skutki wszechmocy bożej, i dlatego wierzę w Boga. Czemże jest mój najznakomitszy manewr porównany z ruchem gwiazd? Moje zwycięstwa, drogi generale, zmuszają cię do uwierzenia w mój genjusz! — Wszechświat zmusza mnie do uwierzenia w Boga”.

Biblia, święta księga wiary naucza, iż głupi są ci, którzy przez rzeczy widzialne tego świata nie umiają wnieść się do „Istniejącego” — którzy przez rozważanie dzieł nie doszli do poznania ich Stwórcy. Kto naprawdę studjuje i kształci się w religii, ten zdobywa wiarę. Kto uczęszcza do kościoła, słucha kazań i nauk katechizmowych, ten zachowuje i utwierdza swoją wiarę.

Od wiary odrywa tylko pycha i nieuctwo względem religii.

Pewien filozof powiedział „Kiedy wyzyłem się pychy, spowrotem stałem się religijnym”.

Słuchajcie, co mówi inny mędrzec. — „Tracąc wiarę i Boga odrzucają, ponieważ są opanowani przez bezwstydne namiętności i boją się sprawiedliwości bożej”.

A Mazzini w „Diritti dell uomo” (Prawa człowieka), pisze, „że pierwszy, co zaprzeczył istnieniu Boga, był chyba zabójcą, który chciał stłumić wyrzut sumienia i zagrzebać wspólnie ze zbrodnią, swoją wiarę”. —

Polacy zachowujcie wiarę!

Ona jest pierwszą cnotą chrześcijańską, pierwszą potrzebą ludzką, a dla nas — to największa chluba albowiem jest źródłem naszej cywilizacji i potęgi.